Nr 155. Kraków, Czwartek 4 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) nadsyła się wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppolik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 81 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niebezpieczeństwo.

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że mandaty poselskie z Galicyi wschodniej, pod pokrywką salwowania polskiego stanu posiadania, dostają się w ręce konserwatystów, którzy w ten sposób zyskują tutaj trwałą podstawę swej partyjnej działalności. Oni też dzięki temu, zarówno wobec ludności polskiej, jak ruskiej, uchodzą za jedynych przedstawicieli narodu polskiego.

Obecnie, w nowej ordynacyi wyborczej, utworzono specyalnie dla Galicyi dwumandatowe okręgi wiejskie, rzekomo dla ochrony polskich mniejszości na wschodzie. Tymczasem już dotychczasowy przebieg akcyi wyborczej, źle kryje zapowiedzi dla tych mniejszości. Oto, co pod tym względem pisze, wtajemniczony w tok akcyi wyborczej, „Kuryer Lwowski":

„Dwumandatowy system proporcyonalny, wprowadzony w Galicyi pod maską ochrony „mniejszości narodowych" dla ratowania mandatów konserwatystom, wytworzył nową kategoryę terytoryalną, t. zw. okręgi zagrożone. W postępowej prasie nieraz odzywały się głosy, przestrzegające przed tym eksperymentem, który możliwy mógłby być tam, gdzie społeczeństwo jest narodowo uświadomione. Ponieważ do tej świadomości narodowej u mas jeszcze daleko, jeżeli ponadto tę solidarność podmywa ustawicznie staroszlacheckie warcholstwo, zrozumiemy, że interesom naszym na wschodzie zagraża istotnie wielkie niebezpieczeństwo. Oczywiście nie tylko w dwumandatowych okręgach na wsi. Istnieje ono może w równie groźnej formie w szeregu miast wschodnio-galicyjskich, gdzie rusko-żydowskie większości mogą w każdej chwili unicestwić misternie przykrojone wycinanki okręgów wyborczych".

Już podczas rozpraw Koła polskiego nad nową ordynacyą wyborczą, podnosiliśmy zarzut, że specyalnie galicyjski system proporcyonalny rzuci na łup Rusinów pewną część okręgów w Galicyi wschodniej. Niestety, poseł, uważający się za „narodowego" ambasadora Galicyi wschodniej, z lekkim sercem aprobował „wycinanki" okręgów wyborczych, nie przewidując ich następstw. Pokazuje się dzisiaj, po niewczasie, że łatwiej urządzić wielką demonstracyę akademicką we Lwowie i wygłosić na niej trzy mowy, jednę po drugiej, niż w Wiedniu skutecznie, bo z nakładem politycznej inteligencyi, bronić interesów narodowych tam, gdzie one są i być mogą rzeczywiście zagrożone.

Sytuacyę pogorszono przez narzucanie ludowi polskiemu w Galicyi wschodniej w dalszym ciągu kandydatur konserwatywnych, które usposobieniu wyborców nie odpowiadają wcale. Słusznie czyni z tego zarzut „Kuryer Lwowski", pisząc:

„Źle się przysługują sprawie narodowego uświadomienia ludu ci, którzy chłopu polskiemu każą głosować na kandydata, którego on nienawidzi. — Zdrowy instynkt narodowy nakazuje wszędzie w okręgach mięszanych ułatwić wyjście kandydatowi postępowemu, któryby odczuł i zrozumiał nastrój mas ludowych i za sobą je poprowadził. Do dziś dnia chłop polski czuje się pod względem społecznym bliżej ruskiego agitatora, na czem cierpi uczucie narodowe naszego ludu.

Gdyby reprezentantem ludu polskiego z okręgu mięszanego był człowiek postępowy, szczery demokrata — to zupełnie obeszłoby się bez tych humorystycznych humbugów wiecowych, na których chłopi „przysięgają" (!), że w domu będą mówić po polsku — ale lud nasz sam garnąłby się i kochałby polską politykę. Trudno dziś od niego żądać, aby kochał politykę p. Abrahamowicza. Tylko szczera, radykalna polityka demokratyczna może odszczepić ruch polityczny naszego ludu od ruchu ruskiego i nadać kierunek trwały, jednolity, a przedewszystkiem społecznie i narodowo niezależny i samoistny".

Niestety, akcya wyborcza w tej części kraju spoczęła w ręku Rady narodowej, która dla tego kierunku politycznego zrozumienia nie ma. Jest to spółka mandatowa konserwatystów, klerykałów i Wszechpolaków. Idzie o zdobycie dla każdego z kontrahentów największej liczby mandatów, — a gdzie się te mandaty pomieszczą, w czyje dostaną się ręce i jakie zwyciężą przy tem programy, — to są dla Rady narodowej kwestye ostatniorzędne.

Nic dziwnego, że stoimy wobec widma zaprzepaszczenia interesów narodowych na wschodzie.

Ograniczenie zbrojeń.

Gdy prezydent gabinetu angielskiego Campbell-Bannerman rzucił w formie urzędowej hasło ograniczenia zbrojeń, echo tego hasła odezwało się najgłośniej w Berlinie, wywołując tam wielkie zaniepokojenie. Dla Prus, które dzisiaj rządzą całem państwem niemieckiem, ograniczenie zbrojeń jest po prostu zaprzeczeniem ich bytu, obaleniem wiekowej tradycyi, zamknięciem wrót do przyszłości. Wszakże Gustaw Schmoller, profesor uniwersytetu berlińskiego, znakomity ekonomista i znawca nauk państwowych, oświadczył teraz właśnie, że wojny pruskie z r. 1866 i 1870 nie są ostatniemi i że dalsze walki można będzie tylko odroczyć na pewien niedługi stosunkowo czas. Zaniepokojenie gabinetu berlińskiego wzrastało w miarę, jak się zbliżał termin zwołania konferencyi pokojowej w Hadze, która, jak wiadomo, w myśl urzędowego wniosku Anglii ma się zająć sprawą ograniczenia zbrojeń. Prasa niemiecka bez wyjątku prawie wystąpiła przeciwko pomysłowi premiera angielskiego, przyznając z ogromnym zapałem, że nie tylko ograniczenie, ale wogóle zupełne rozbrojenie powinno być ideałem ludzkości, dodając atoli skromną uwagę, że tego rodzaju ideały nie zgadzają się z wymogami realnej polityki, więc należy je pozostawić w spadku dalekim pokoleniom.

Tyralierka prasy niemieckiej była przygotowaniem do walnej rozprawy politycznej, którą podjął wkrótce ks. Bülow. Kanclerz zapragnął nagle wypocząć po kampanii wyborczej i udał się na Riwierę włoską, do cichej miejscowości Rapallo. Wszystko, co nastąpiło po jego przybyciu do Rapallo, było zupełnie naturalną rzeczą i rozwijało się samo z siebie. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni pospieszył na Riwierę, ażeby jako gospodarz powitać gościa w osobie ks. Bülowa, a że przy tej sposobności obaj politycy mówili pomiędzy innemi o sprawie ograniczenia zbrojeń, niepodobna się dziwić. Również nie powinno — zdaniem prasy niemieckiej — dziwić nikogo, że w kwestyi tej obaj mężowie stanu porozumieli się bardzo szybko ku obopólnemu zadowoleniu. Co do zadowolenia, to jest ono niezaprzeczenie większe po stronie Bülowa, ale Niemcy twierdzą, że Tittoni także ręce zaciera.

W dalszym ciągu „naturalnych" skutków, prasa niemiecka, oddając wielkie pochwały politycznej dojrzałości Włochów, stara się w nich wmówić, że dobrze uczynili, stanąwszy po stronie Prus, a chcąc im ułatwić uzasadnienie tego kroku, sama podsuwa im nie tyle subtelne, jak wielce kazuistyczne wywody. Włosi, powiadają dzienniki niemieckie, żywiąc w swej duszy ideały demokratyczne, muszą naturalnie w zasadzie sympatycznie zapatrywać się na wniosek Campbell-Bannermana, z drugiej atoli strony, miłując ojczyznę i pragnąc gorąco jej wielkości, muszą równie naturalnie dążyć do wzmocnienia swej armii i floty, jako warunku potęgi politycznej. „Quod erat demonstrandum".

Ale szczytem sofisteryi, tudzież perfidyi pruskiej, jest wmawianie ze strony prasy niemieckiej we Francyę, że i ona się powinna oświadczyć przeciwko myśli ograniczenia zbrojeń. Antycypując nawet skutek swych podszeptów, niektóre pisma niemieckie donoszą, jakoby w Paryżu żywiono nadzieję, że Tittoniemu powiedzie się uwolnić konferencyę pokojową w Hadze od wniosku angielskiego. Co się zaś tyczy stanowiska Francyi, to prasa niemiecka używa podobnych argumentów, jak wobec Włoch. Francuzi — powiadają dzienniki niemieckie — zapewne bardzo się cieszą, że Campbell-Bannermann wnioskiem swoim wprawił w zakłopotanie gabinet berliński, niestety, jednakże w tym wypadku przyjaciel angielski sprawił równocześnie kłopot i Francyi. Urzędowi przedstawiciele Francyi nie mówią wprawdzie o odwecie za rok 1870, ale myśl tego odwetu spoczywa na dnie duszy narodu francuskiego i nie da się z niej wykorzenić. A czy można pogodzić myśl odwetu z myślą ograniczenia zbrojeń? I znowu trzeba powtórzyć: „Quod erat demonstrandum". Prasa niemiecka uznaje nawet uprawnienie myśli odwetu w duszy francuskiej, chodzi teraz tylko o to, czy Francuzi pójdą na lep tego rozumowaniu.

Sojusznika swojego, nietylko wiernego, ale aż do zaparcia się usłużnego, a mianowicie Austro-Węgier, nie stara się przekonywać ani gabinet berliński, ani prasa niemiecka. To, co się działo podczas konferencyi w Algeciras, gdzie zupełnie odosobnionych, bo nawet przez Włochy opuszczonych przedstawicieli państwa niemieckiego, popierała sama jedna Austrya, powtórzy się oczywiście i w Hadze. Przyjdzie upamiętanie po szkodzie, gdy gabinet berliński, znalazłszy lepsze narzędzie, lub silniejszego przyjaciela, odwróci się plecami do Austro-Węgier.

Tymczasem rząd angielski wniosek swój o ograniczenie zbrojeń przedłożył urzędownie Rosyi. Ambasador angielski w Petersburgu wręczył go 26 marca rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, inne zaś gabinety zostały również uwiadomione o nim. Obecnie Rosya, jako mocarstwo, dzierżące władzę prezydyalną w konferencyi pokojowej, uwiadomi ze swojej strony wszystkie interesowane mocarstwa o tym wniosku. Dotąd niewiadomo jeszcze, jakie postanowienie poweźmie Rosya, czy po prostu wniosek angielski umieści na porządku dziennym obrad konferencyi, czy też zasięgnie zdania innych mocarstw. W każdym razie gabinet pruski przygotował się wszechstronnie do walki na konferencyi pokojowej. Bülow, mając zapewnione z góry poparcie Austro-Węgier, postanowił „obrobić" tylko Tittoniego, zaś prasa niemiecka wysila się na wmawianie we Włochów i Francuzów, że powinni w tym wypadku oświadczyć się przeciwko Anglii. Urządzono wielkie suflowanie polityczne, którego skutek okaże się wkrótce.

Z zaboru pruskiego.

(Wydalanie uczniów polskich z prywatnych zakładów. — Przetrzymywanie w szkole dzieci strajkujących. — Zemsta na rodzicach. — Wiec szkolny w Wirach — Echo procesu Kościelskiego.)

Prasa polska z zaboru pruskiego utrzymuje stało rubryki dla weksacyj i prześladowań, jakim podlegają dzieci szkolne i ich rodzice z powodu strajku szkolnego. Oto najnowsza wiązanka brutalnego teroryzmu, na który tylko pruska biurokracya zdobyć się może.

Wydalanie uczniów z wyższych szkół za strajk młodszego rodzeństwa, zaczyna obecnie rozszerzać się także na zakłady prywatne. Wypadek taki zdarzył się w Kościanie, jak czytamy w „Gazecie Polskiej", w prywatnej szkole dla chłopców. Obywatele pp. Wł. Tomaszewski, S. Kahl i S. Augustyniak, zamierzali chłopców swych oddać do tej szkoły i na razie też przyjęto ich, a od p. Tomaszewskiego odebrano nawet opłatę szkolną. Tymczasem wspomnianych trzech obywateli zawezwał do siebie kierownik szkoły p. Roesiger, i oświadczył im, że synowie ich nie mogą być przyjęci do szkoły, ponieważ albo sami brali udział w strajku szkolnym w szkole elementarnej, albo też rodzeństwo ich strajkuje obecnie. P. Roesiger tłómaczył też, że starał się u regencyi zapobiedz nieprzyjęciu chłopców, lecz tam mu oświadczono stanowczo, że w razie przyjęcia chłopców, szkoła zostanie zamknięta!

Szkoła ta otrzymuje subwencyę z funduszów miejskich, na które składać się muszą także, i i to w przeważnej mierze, polscy obywatele. Ze szkoły przygotowawczej w Pobiedziskach, wydalono syna majstra kowalskiego p. Miłostana dlatego, że jego rodzeństwo strajkuje.

Jak donosi „Gazeta Kościańska", ze szkoły tamtejszej i okolicznych nie zwolniono dzieci, które brały udział w strajku szkolnym, pomimo że ukończyły 14 rok życia. Nie udzielono również promocyi do wyższych oddziałów znacznej liczbie strajkujących dzieci. Z powodu tego wśród rodziców panuje wielkie rozgoryczenie.

W Jaktorowskich Hubach pod Piłą złożono z urzędu kasyera szkolnego p. Michalskiego za to, że dzieci jego biorą udział w strajku szkolnym. W Noskowie pod Jarocinem złożono z urzędu członka dozoru szkolnego gospodarza Antoniego Szpitalniaka, którego dzieci strajkują. Odebrano także gminie zapomogę rządową w kwocie 700 mk.

O szykanach i mściwości rządu pruskiego na gminach, w których objawia się strajk szkolny, świadczy przebieg wiecu w Wirach, wsi o dwie mile od Poznania oddalonej. Wiec odbył się w drugi dzień Świąt wielkanocnych, a zwołał go ks. dziekan Seichter. Na porządku dziennym postawiono kwestyę odmówienia przez regencyę gminie wirskiej subwencyi 700 marek na szkołę miejscową za to, że dzieci stanowczo wzbraniają się pacierz mówić po niemiecku i pozdrawiać słowy „Gelobt sei Jesus Christus".

Ks. Seichter w dłuższem przemówieniu tłómaczył licznie zebranym ojcom, że narzucany dzieciom przez miejscowego nauczyciela pacierz niemiecki niezgodny by był z rozporządzeniem królewskiej regencyi, która poleciła pismem z dnia 3 kwietnia 1897, aby nauczyciele w sprawie nauki religii i pacierza stosowali się ściśle do wskazówek, zawartych w książce ks. dr Warmińskiego, gdzie umieszczono rozporządzenie król. regencyi w Bydgoszy z d. 24 listopada, opiewające, że pacierz szkolny w tym się odmawiać ma języku, w którym większość dzieci pobiera naukę religii. A ponieważ w szkole wirowskiej nauka religii we wszystkich oddziałach po polsku wykładana — rzecz jasna, że i pacierz w polskim winien być odmawiany języku. Nie można też od polskich dzieci żądać, aby Pana Boga po niemiecku „chwaliły", bo i to jest modlitwa, akt religijny.

Uczestnicy wiecu uchwalili zanieść protest do ministra oświaty dra Studta przeciw niesłusznemu odebraniu subwencyi rządowej i prośbę o zwolnienie ze szkoły dzieci 14-letnich, zatrzymanych na rok dalszy za strajk szkolny. Pismo do ministra podpisali wszyscy wiecownicy.

O procesie Józefa Kościelskiego, który się toczył przed Izbą karną w Gnieźnie donosi „Lech" następujące szczegóły:

Liczni świadkowie zeznawali tosamo, co w pierwszym procesie. Okazało się, że J. Kościelski zaprosił do siebie ograniczoną liczbę Sokołów i zarządził wszystko, aby, prócz zaproszonych, nikt więcej do ogrodu nie miał dostępu. Ponieważ zaś do ćwiczeń nie mięszał się i mów nie wygłaszał, więc zachowanie się jego, w myśl prawa, karygodnem nie było. Prawda tylko, że Kościelski, dając Sokołom sposobność do ćwiczeń gimnastycznych, przyczynił się do rozbudzenia uczuć narodowych.

Oskarżony bronił się tem, że poprostu z litości otworzył Sokołom park swój, ponieważ policya ich prześladuje i poprzednio zakazała im zlotów w Ostrowie i Gołuchowie. Sądzi też, że to karygodnem nie jest, bo jeden z przywódców hakatyzmu urządzał u siebie takie zjazdy, a o wytoczeniu mu skargi nikt nigdy nie słyszał. „Dając Sokołom możność ćwiczeń i zabawy na świeżem powietrzu — mówił p. Kościelski — chciałem naprawić to, co za fałszywe uważam, do czego mam słuszne prawo. A za fałszywe i nieprawne uważam prześladowanie Sokołów. Młodzieży tej, zatrudnionej w dusznych składach i kantorach, należało dać sposobność, żeby się na świeżem powietrzu zabawiła. Myśl tę podyktowało mi serce z młodzieżą tą współczujące. Jeżeli w Prusach takie współczucie jest karygodne, to chętnie chcę być ukaranym".

Sąd, jak wiadomo, po długiej naradzie, wydał wyrok uwalniający.

Rzeczą powszechnie jest znaną, że hakatyzm zapuścił także zagony w sfery uczonych pruskich. Mommsen dał pouczający i zachęcający równocześnie pod tym względem przykład. To też nawet świat lekarski, odznaczający się pewną tolerancyą i liberalizmem, zaprzęga się w Prusiech do roboty hakatystycznej, jak o tem świadczy następujący wypadek:

We Wrocławiu, uważanym dotąd jeszcze za Mekę przez wielu Polaków, szukających porady lekarskiej, przed kilku dniami tokarz S. z Łodzi, zgłosił się do kliniki uniwersyteckiej z powodu cierpienia ócz. Gdy przy badaniu chorych przyszła kolej na S., który nie władając niemieckim językiem, prosił innego chorego, żeby był jego tłomaczem, lekarz ordynujący rozgniewany, kazał mu się wynosić ze słowami: „Najpierw naucz się po niemiecku, a potem przyjdź tutaj!" To postąpienie lekarza uniwersyteckiego jaskrawie dowodzi, do jakiego etycznego zwyrodnienia kultura hakatystyczna może doprowadzić nawet stan lekarski.

To pokłosie, niezbyt zresztą skrzętnie wyzyskane, z jednego dnia. A ileż to szykan, ile cierpień znosić musi ludność polska w zaborze pruskim, nie żaląc się w dziennikach! Szykany te spowszedniały tam prawie, przestały być sensacyą.

Cesarz Wilhelm każe malować obrazy, przedstawiające manifestacyę reakcyjnych wyborców Berlina przed pałacem królewskim w dniu wyborów. Znacznie więcej zajęcia w świecie cywilizowanym obudziłyby obrazki historyczno-rodzajowe z pola walki, którą Wilhelm wypowiedział dzieciom polskim i ich rodzicom.

Sprawa agrarna w Dumie.

W poniedziałek b. t. rozpoczęła się w Dumie wielka dyskusya agrarna. W przeciwstawieniu do analogicznej dyskusyi trzytygodniowej w pierwszej Dumie i do innych dyskusyj, przeprowadzonych już w drugiej Dumie, dyskusya ta rozpoczęła się odrazu na poziomie prawdziwie parlamentarnym i toczyła się w granicach argumentów ściśle rzeczowych. Inną, nie mniej dodatnią, a zarazem zupełnie nową jej cechą było to, że do głosu nie zapisywano się na ochotnika, ale według ścisłego, z góry obmyślanego planu, przemawiali tylko leaderzy stronnictw, składając niejako deklaracye swoje w sprawie agrarnej. Stąd mowy, wygłoszone w poniedziałek w Dumie, mają wielkie znaczenie programowe, a poznanie ich bliższe jest koniecznem do zoryentowania się w sprawie agrarnej.

Na dziś ograniczymy się do streszczenia znakomitej wprost mowy leadera stronnictwa trudowników, lekarza ziemskiego w gub. Ekaterynosławskiej

Karawajewa.

Zaczął on od przytoczenia ustępu z deklaracyi, złożonej w imieniu rządu w pierwszej Dumie przez Goremykina, w którym powiedziano: „Siła państwa rosyjskiego polega przedewszystkiem

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

85 (Ciąg dalszy.)

Ewa wykrzyczała swe imię i nazwisko. Została wpuszczona. Przedewszystkiem zdjęto łańcuch, później otwarto z klucza drzwi, wreszcie usunięto zatrzask. „Ciocia" zajmowała dwa wielkie pokoje od frontu. Całe to mieszkanie było zastawione ślicznemi szafami, które przegradzały pokoje i tworzyły mnóstwo zakamarków. Ewa znała od dzieciństwa owe szafy prześliczne z mahoniu, wykładane bronzami, o szklanych drzwiach, tajemniczo zasłoniętych zieloną gazą. Powitała oczyma znane miniatury, rozwieszone po ścianach.

Miniatur było pełno. Stara jejmość była ich kolekcyonistką. Wydała na to ogromne, pono, sumy. Wszystkie były oprawne w drogocenne ramy ze złota, z cennego drzewa, wykładane pięknemi ozdobami z bronzu.

Były to przeważnie portrety pięknych kobiet i rzeczy miłosne. Ewa lubiła zawsze, przychodząc z interesami rodziców, w czasie spisywania przez starą wiedźmę pokwitowań, upajać się owemi malowidłami, pełnemi słodyczy i zmysłowej rozkoszy! Na niektóre miniatury stara nie pozwalała patrzeć, inne pokazywała sama z widoczną pychą i zadowoleniem.

Teraz widok tych scen kleszczami ścisnął serce. Skoro tylko stanęła w pokoju i objęła go zgasłem okiem, wynurzył się przed jej duszą miniony dzień młodości i przemknął, — smutne widmo.

Księżniczka Vaughan... Ewa podniosła na nią oczy pełne łez i w tem spojrzeniu powierzyła okrutną tajemnicę swej duszy.

— Księżniczko, księżniczko! gdybyś wiedziała...

Tamta patrzyła z uśmiechem radosnym, z zalotną swobodą, jakby chciała wyrazić pogardę dla cierpień.

Miłość jest wszystkiem... — zdawały się mówić jej czerwone usteczka.

Z za szafy ukazała się niespodzianie Barnawska. Ewa coprędzej przystąpiła do rzeczy. Szeregiem kłamstw, misternie spiętrzonych, udowodniła starej damie, że rodzina potrzebuje niezwłocznie stu dwudziestu rubli, a to w celu pokrycia (nieistniejącego) długu, który teraz miał ich jakoby doprowadzić do wyrzucenia z lokalu. Ponieważ Barnawska już wielokrotnie pokryła była długi starych pensyą Ewy, nie opierała się teraz bardzo. — Czyniła wstręty raczej dla zwyczaju i powagi lichwiarskiego stanowiska, niż zasadniczo.

Skoro Ewa oświadczyła, że sama podpisze rewers i zobowiązała się pokryć dług ze swej pensyi, otrzymała żądaną kwotę wyświechtanemi trzyrublówkami, co uczyniło pakę formalną.

Uzyskawszy pieniądze, wałęsała się po mieście aż do końca czasu biurowego — dla niewzbudzenia podejrzeń.

Wróciła do domu w czasie właściwym, zamknęła się w swoim pokoju i pakowała w małą walizkę najniezbędniejsze rzeczy. Wzięła wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Wieczorem, gdy już matka szła spać, a ojciec jeszcze z knajpy nie wrócił, wymknęła się z domu z walizką w ręku, wsiadła w pierwszą dorożkę, dopadła dworca, kupiła bilet i pomknęła w dal.

Przytulona w drewnianym kącie trzeciej klasy, rzucona w gwar prostactwa, między chłopów i żydów, obojętnie patrzała w okno. Oczy nieruchome, utkwione... Mrok... Księżyc świeci, ale od chmur niewidno. Ów najgorszy na ziemi tyran, tłum obcy, kiedy serce rozdziera niedola. Smugi czarnych pól. Pola niezmierne... Pasy leśne... Polna, nieznana łaska i cisza... Dobrotliwe samotne i litosne pustkowia.

Głowa o drewnianą ścianę oparta, słyszy żelazną melodyę kół i szyn, a serce pojmuje żelazny głos złej godziny. Nieubłagany głos powiada, jak dokonywują się sprawy pomimo nas, pomimo nas... Powoli idą, lub lecą szparko w dal, jedne z drugich wychodzą, jakoby ciała z ciał, koła się zazębiają za koła zębate, nie dbając przecie o to, że zmiażdżą zwyciężoną duszę.

Samotna, zwyciężona dusza, jedna jedyna jest na tym świecie. Serce, jak mały biedny zajączek od psów ogromnych, od chartów zaciekłych w olbrzymich zgoniony polach... Przypadło teraz serce, jako zajączek przypada w kotlinie pod przykopą.

Wicher nad nim żałosny, a w wichrze głosy straszliwe pościgu. Lecz teraz jego krótka minuta półsnu, spoczynek z otwartemi oczyma. Słychać wszystkie głosy nieszczęścia, lecz piersi nabierają tchu do życia, do chyżego biegu w bezgraniczu pól. Subtelny niepokój nie leci światami, lecz w sobie leży. Siła jego dźwiga ciężką płytę zwierzęcego bytu...

Ewa pamięta wszystko, co było i niemal widzi, co będzie. Doszła do stanu nadświadomości. Oczy z pod powiek przymkniętych ukośnie raz rzucone, leżą w szybie okna wagonu.

— Straciłam miejsce w biurze... — poziewając, bezdźwięcznie mówią usta. — Rzuciłam dom. Na zawsze, och, na zawsze... Już mię mama nie przyjmie. Tatkoby może przyjął, gdyby się nie bał mamy i Anieli... Biedny tatko... Łukasz chory... Ma płuco przebite kulą... Któż to mógł zrobić, mój mocny Boże!...

Jeżeli Łukasz umrze... — marzyła bez bólu, — trzeba będzie... o mocny, mocny Boże!...

Wspinała się na palce i dźwigała duchem. Przez wąską szczelinkę między ściśle zwartemi zasłonami rzeczywistości, widziała ową chwilę odległą, chwilę swoją i jego w jakowymś brzasku dalekiego świtania. Widziała tam siebie, jako cień, idący pod zorzą w czarne pola. Tak niegdyś we śnie...

Późno w nocy ludzie się w wagonie pospali. Chrapanie, smród, kaszel jesienny. Konduktorowie trzaskają raz wraz drzwiami. Jakieś ciemne stacye za spotniałą szybą. Chropawe budynki, szkielety drzew w czerwonym blasku latarni. Splątane badyle dzikiego wina z wiszącym tu i tam czerwonym liściem na ohydnym, zadymionym murze budowli stacyjnej. Kosmyki te snują się i plączą w oczach, jak obraz widomy cierpienia samego w sobie. Wciąż ostry zapach węgla, wieszczący niedolę. Pociąg leci dalej, leci, leci. Głowa o ścianę żelazną oparta słyszy żelazną melodyę...

Nareszcie szyba okienna stała się szara, szaro-błękitna. Ewa starła z niej rosę i wyjrzała. Blada jutrznia rozwidniła się już nad zagonami, nad ciemnemi moczary. Któżby uwierzył, — marzyła Ewa — patrząc na potworne kępy rokicin, na czarne rozlewiska i rude role, — że wy jesteście również cudownemi łąkami, że staniecie się różnobarwne jak sukienka Józefa, Jakóbowego syna? Któżby uwierzył, że ten zgniły i obmierzły moczar będzie zalany od błękitu wód, będzie kwitł płomiennemi smugami jaskrów, będzie zachwycał kępami młodocianego sitowia bardziej, niż najpiękniejsza muzyka. Zasnuje się mgiełkami wielkiemi dal, posępna dal i nieskończone mazowieckie aleje ciągnąć się będą w oczach, jak widzenie, a duszę wzywać we świat, w wędrowania dalekie — dalekie... Jakże się to dzieje, że śmierć może się stać życiem kwitnącem, a życie drżące i tęgie staje się śmiercią?...

— Raz mówił mi Łukasz, — marzyła dalej, oczy mając wlepione w rozkisły, obdarty, chory i półumarły krajobraz, — że dzieje ludzkie są, jak łąki i pola zbożowe. Gdzież się podziewamy wszyscy? Dokąd idziemy? Jesteśmy ścinani, jak te łąki, zżynani, jak te zboża, jesteśmy zjadani, jak kłosy. I niema nas na tej ziemi, jak niema teraz traw, ani zbóż...

(C. d. n.)

na siłę jego ludności rolniczej. Dobrobyt naszego państwa nie da się osiągnąć, dopóki nie są zabezpieczone konieczne warunki powodzenia i rozkwitu rolnictwa, stanowiącego podstawę naszego ekonomicznego życia“.

„Otóż ja znający włościańskie życie — powiada Karawajew — jako stary lekarz ziemski mógłbym wam opisać te straszne warunki, w których się owa siła państwa rosyjskiego rodzi, żyje, pracuje i umiera. Ale nie chcę was dręczyć temi opisami, i zacznę innym językiem. językiem cyfr.“

Mowca podnosi przedewszystkiem niesłychanie wysoki stopień śmiertelności wśród ludności włościańskiej, który w guberniach czarnoziemnych i nadwołżańskich dochodzi do 40 pro mille, podczas gdy w Norwegii i Danii wynosi on zaledwie 12 do 14. W Rosyi na tysiąc urodzonych dochodzi do wieku popisowego tylko 370, a umiera 630, w Norwegii naodwrót umiera 370, a dożywa 640. Teraz proszę obliczyć koszta utrzymania tych 300 na 1000, którzy u nas w nadwyżce umierają, a przyjdziecie panowie do wniosku, że Rosya traci przez tę samą nadwyżkę śmiertelności przeszło 150 mil. rubli rocznie.

Przechodząc do gospodarstwa wiejskiego wylicza Karawajew w szeregach cyfr, że w odniesieniu do liczby gospodarstw liczba inwentarza żywego zmniejszyła się w Rosyi w ciągu ostatnich lat dziesięciu dwukrotnie, a nawet trzykrotnie. W 42 guberniach rdzennie rosyjskich włościanie zbierają tylko po 14 pudów z dziesięciny, podczas kiedy norma uznana przez rząd wynosi 20 pudów. Na wyżywienie wydaje rosyjski chłop 20 rubli rocznie na głowę, chłop niemiecki wydaje 40 rubli, francuski 56 rubli, a nawet Kirgiza rosyjskiego kosztuje żywność 42 ruble rocznie. Dochód przeciętny rodziny włościańskiej w Rosyi wynosi z rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa 31 rubli rocznie, jeżeli do tego dodamy zarobek uboczny w kwocie 7 rub. rocznie na rodzinę, to suma dochodu wyniesie 38 rubli, tymczasem minimum dochodu ubezpieczającego najskromniejszą wegetacyę wynosi 49 rubli, t. zn., że deficyt roczny włościanina rosyjskiego wynosi 11 rubli. Zauważyć jednak przytem trzeba, że cyfra 49 rb., jako konieczne minimum rocznego dochodu, jest już sama przez się niezmiernie małą. W Niemczech wynosi ona 112 rubli, we Francyi 156 rubi, nawet u Kirgiza 76 rubli, w Rosyi zaś 38 rubli. Jeżeli teraz te 11 rubli rocznego deficytu pomnożymy przez 78 milionów rolniczej ludności rosyjskiej, to otrzymamy olbrzymią cyfrę 800,000.000 rubli, jako rokroczny deficyt ludności rolniczej. I to deficyt ze względu na najniższą normę wyżywienia jaka istnieje na kuli ziemskiej. Jeżelibyśmy za podstawę wymiaru deficytu tego przyjęli normę niemiecką lub francuską, doszedłby on do granic poprostu niepojętych, bo wówczas roczny deficyt włościaństwa rosyjskiego w porównaniu z włościaństwem francuskiem wynosiłby bagatelę — 8.156 000.000 rubli!!

Ale pozostańmy przy deficycie realnym, wynoszącym 800,000.000 rubli rocznie. Ludność włościańska pokrywa go głodem, niesłychaną śmiertelnością i zwyrodnieniem. Jeszcze w dziesięcioleciu 74 do 83 roku na 1000 popisowych przypadało 130 niezdolnych do broni, dzisiaj przypada ich już 200!!

„Tak jest, panowie, Rosya wyrodnieje i wymiera — woła mowca — a waszem zadaniem jest wyszukać źródła, z których włościanin rosyjski, mógłby pokryć ten swój okropny deficyt, który jest jedynem wyjaśnieniem rozruchów agrarnych, ponieważ głównym buntownikiem jest chłopski żołądek“.

Dalej Karawajew zbija twierdzenie, jakoby przyczyną nędzy chłopa rosyjskiego było jego lenistwo i pijaństwo, i cyframi dowodzi, że główną przyczyną tej nędzy jest polityka agrarna rządu i straszliwy fiskalizm. W Anglii obciążenie podatkowe wynosi 10 prc. dochodu, w Szwecyi 9 prc., w zbankrutowanej Portugalii 16 prc., a w Rosyi 19 prc. Dodajmy do tego planowo utrzymywaną ciemnotę mas włościańskich, a zagadka będzie rozwiązaną.

Dwie są drogi do usunięcia deficytu włościańskiego, jako źródła jego nędzy: albo powiększyć dochody, albo zmniejszyć rozchody. Co do dochodów, to dwa istnieją ich źródła: dochód z ziemi i zarobki.

Przypatrzmy się tym zarobkom. Według obliczeń autorytetnych uczonych wynoszą one 250 mil. rocznie. Zarobki te zależne są od wzrostu intensyfikacyi gospodarstwa wielkiej własności. Skoro zaś ta intensyfikacya wcale nie postępuje naprzód i obecnie według oficyalnej statystyki jest w całej Rosyi tylko 1840 kulturalnych gospodarstw wielkich, zajmujących 4 mil. dziesięcin na 68 mil. dziesięcin całej wielkiej własności! W tym stanie rzeczy o podniesieniu się zarobków nie może być mowy.

Co do dochodu z roli, to warunkiem jego wzrostu jest intensyfikacya gospodarki włościańskiej. Udowodniono już jednak, że intensyfikacya ta wymaga koniecznie pewnego minimum przestrzeni rolnej, które w Rosyi wynosi 5 dziesięcin ziemi. Jakżeż tedy zaprowadzać intensywne gospodarstwo z płodozmianem i sianiem trawy u włościan, jeżeli 56 prc. ich posiada ziemi mniej niż 5 dziesięcin na rodzinę, i jeżeli na olbrzymim obszarze południowej Rosyi 40 prc. ludności rolniczej posiada zaledwie po pół dziesięciny na głowę. Bez powiększenia tedy przestrzeni włościańskiej intensyfikacya gospodarstwa włościańskiego jest wprost wykluczoną.

Jakże więc powiększyć tę przestrzeń? Prowadzą do tego dwie drogi: albo emigracya do Syberyi i centralnej Azyi, albo oddanie włościanom ziemi wielkiej własności, gabinetowych, skarbowych i klasztornych. Co się tyczy emigracyi, to jest już dzisiaj udowodnionem, że przekonanie, jakoby Syberya i Azya centralna była nieprzebraną skarbnicą nadającej się pod uprawę ziemi, polegało na nieporozumieniu i nieznajomości rzeczy. Wobec tego musi stać na stanowisku, że nieodzownem jest wywłaszczenie wymienionych wyżej ziem na rzecz włościan, którym do zabezpieczenia minimalnej normy życiowej z dochodów z ziemi potrzeba dodać około 80,000.000 dziesięcin ziemi. Mowca wie, że wywłaszczenie jest paliatywne tylko, ale wie zarazem, że ono tylko może być podstawą dalszej racyonalnej polityki agrarnej i że bez powiększenia nadziałów włościańskich drogą wywłaszczenia żadne środki do usunięcia nędzy i głodu włościaństwa rosyjskiego nie pomogą.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Zebranie właścicieli realności odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej krakowskiej, pod przewodnictwem dr Konst. Lipowskiego. Na wniosek p. Federowicza wybrano komitet z 20 osób, któremu polecono zwołać wiec właścicieli realności i innych kół wyborców w sprawie wyborów. Do komitetu zostali wybrani pp. dr Konstanty Lipowski, Władysław Niewiarowski, dr Franciszek Mussil, dr Stanisław Tomik, Leopold Czapnicki, Stanisław Stachowski, Stanisław Krzyżanowski, dr Adam Bobilewicz, A. Berwald, Herman Eber, Wincent, Malik, dr Tomasz Mączka, dr Jan Schwarzenberg-Czerny, dyrektor Zygmunt Kowalski, dr Łapiński, Julian Wiśniowski, August Miedniak, Jan Federowicz i Eustachy Chronowski.

Kandydaci polskiego stronnictwa ludowego. „Przyjaciel Ludu“ ogłasza następujące kandydatury:

1. W okręgu Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka: Stanisław Szczepański, aptekarz z Zabłocia.

2. W okręgu Biała-Kęty-Oświęcim-Andrychów: Jan Kubik, rolnik z Janowic.

3. W okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce: Franciszek Wójcik, rolnik z Wyciąż.

4. W okręgu Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina: Andrzej Średniawski, rolnik z Górnejwsi.

5. W okręgu Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz-Brzesko: Adam Ruebenbauer, wicemarszałek z Bochni.

6. W okręgu Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn: Michał Olszewski, rolnik z Lusławic.

7. W okręgu Gorlice-Biecz-Jasło: Jakób Madej, rolnik z Ujazdu.

8. W okręgu Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów: Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu“.

9. W okręgu Brzozów-Tyczyn: Antoni Bomba, rolnik z Budziwoja.

10. Na okręg Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne: Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu“.

11. Na okręg miejski Brzeżany: dr Jan Hoser, radca sądowy.

12. Na jeden okręg miejski we Lwowie: Jan Soleski, dyrektor szkoły.

Kandydatury. Od p. Jana Małochy, wójta z Regulic, otrzymujemy informacyę, że nie ubiega się on o mandat do Rady państwa; kandyduje natomiast p. Wojciech Małocha.

Jak ze Lwowa donoszą, na wczorajszem zgromadzeniu szynkarzy omawiano sprawę postawienia kandydata ze sfer szynkarskich. Właściciel kawiarni p. K. Janowicz wygłosił dłuższą mowę kandydacką, usiłując wykazać, że szynkarze powinni mieć w parlamencie swego reprezentanta, a na takiego najbardziej on sam nadawałby się, aby ministrowie nie przyjmowali deputacyi szynkarzy z lekceważeniem. Wywiązała się dyskusya dość żywa, ale przeważnie formalna albo osobista, w czasie której z kilku stron podnoszono zarzuty co do działalności p. Janowicza. W końcu zgodzono się na jego kandydaturę i uchwalono ją postawić w jednym z okręgów lwowskich.

W Bóbrce przedstawili się przed kilku dniami na zgromadzeniu, jako kandydaci: dr Malz (syonista) i b. poseł Ernest Brejter.

W Obertynie proklamowano wiejski okręg stanisławowski kandydaturą ministra Dieduszyckiego.

W okręgu trembowelsko-czortkowskim kandyduje z ramienia ukraińców profesor uniwersytetu lwowskiego dr Aleksander Kolessa.

W Jaworowie na zgromadzeniu komitetu wyborczego dla powiatów sądowych jaworowskiego i krakowieckiego, na 13 głosujących otrzymał 9 głosów dr Józef Aleksander Hibl, a 4 głosy Paweł ks. Sapieha.

Dębica, 3 kwietnia. Dziś odbył się w mieście naszem wiec wyborczy, na którym stanął ks. Pastor. W przemówieniu swojem oświadczył się jako kandydat Rady narodowej, a w szczególności tak zwanego centrum katolickiego. Wobec przewagi wyborców żydów zaczął od tego, że stoi wobec nich na stanowisku miłości chrześcijańskiej i uważa ich za wyborców, równie dobrych, jak katolicy. Następnie mówił o ulgach podatkowych i oświadczył się za skontyngentowaniem podatku domowoczynszowego. Obiecał wybudowanie kolei Dębica-Jasło i subwencye ministeryalne dla tutejszego gimnazyum. Jako poseł wstąpi do Koła polskiego i dążyć będzie do sojuszu z partyą Luegera (wyborcy-żydzi mogą sobie pogratulować) i Sustersicza; za rozbrojeniem oświadczy się, jeżeli ono wprzód nastąpi w Niemczech. Czując się znużonym po przebytej chorobie, kończy swe przemówienie, oświadczając, że chwilowo nie może dalej przemawiać, ale na interpelacye odpowie i w ten sposób dopełni swego wyznania politycznej wiary.

Następnie zabrał głos miejscowy proboszcz ks. Wolski i podnosząc zasługi b. posła, obecnie kandyta, wyraził mu podziękowanie zwłaszcza za wyrobienie miastu pożyczki 50.000 koron.

P. Gründbök zapytywał następnie kandydata, czem on, jako bardziej obeznany ze sprawami parlamentarnemi, tłómaczy tę powszechną w kraju nędzę i jakie widzi środki zaradcze.

P. Packan zwalczał program t. z. centrowy. W dłuższem przemówieniu wykazał nienaturalność sojuszu zawartego w Radzie narodowej, przez przedstawicieli polityki agrarnej, pseudodemokratów lwowskich i klerykalnych centrowców, ubiegających się w czasie wyborów o sympatye żydów.

Jako robotnik, stając na stanowisku klasowem, domagał się od przyszłego posła ustawodawstwa ochronnego dla sfer pracujących, ulżenia drożyźnie i wspierania przemysłu.

Potępiając dotychczasową politykę Koła polskiego, zgłosił wniosek: Zgromadzenie uchwala kandydatowi wotum nieufności i nie solidaryzuje się z dotychczasową polityką Koła polskiego.

Ks. Pastor na przemówienie to odpowiedział z widoczną irytacyą i podnieceniem tak niewłaściwem i u długoletniego parlamentarzysty tak niespodziewanem, że nawet gwałtowne dwukrotne przemówienia p. Jaklińskiego, pełne osobistych zaczepek pod adresem p. Packana, już wrażenia zrobić nie mogły.

Wobec tego, że wniosek p. Packana zyskał większość, oświadczył ks. Pastor, że kandydaturę swą z tutejszego okręgu cofa, bo „ma i tak zapewniony wybór w okręgu wiejskim“, dał się jednak najbliższym uprosić do pozostania w sali. Wtedy zabrał głos tutejszy pisarz metrykalny, p. Feiwel Tewel i zgłosił wniosek wyrażenia podziękowania ks. Pastorowi za jego starania i solidarnego głosowania za nim na posła do parlamentu. Wniosek ten poparł również p. Jakliński; przy głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem około 30 na przeszło 100 obecnych. — W zamięszaniu, jakie w tej chwili powstało, oświadczył przewodniczący, że zgromadzenie zamyka.

Rzeszów, 3 kwietnia. Narodowi demokraci rozpoczynają agitacyę za swoim kandydatem. Na sobotę dnia 6 b. m. na godzinę 6 wieczorem zwołuje tymczasowy komitet, na którego czele stoją barmistrz dr Jabłoński i dr Warmski, dyrektor gimnazyum zebranie poufne do sali „Sokoła“, celem utworzenia lokalnej organizacyi narodowo-demokratycznej. Porządek dzienny: Słowo wstępne (dr Warmski), Program działania (dr Stanisław Głąbiński). Sprawy przemysłowe (dr Warmski). Ukonstytuowanie miejscowego komitetu. Zaproszeń rozesłano kilkaset. Urządzeniu tego zgromadzenia przedwyborczego towarzyszą zwykłe środki taktyczne, praktykowane przez narodową demokracyę, a mające na celu uniknięcie krytyki ze strony ogółu wyborców, chronienie się przed sądem opinii publicznej. I tak, pisze załączona do zaproszenia odezwa, że inicyatorom zależy tylko na takich uczestnikach, którz zamierzają przystąpić do organizacyi; dalej na zaproszeniu znajduje się klauzula, że osoby, zabierające głos w dyskusyi, uprasza się o treściwość przemówień ze względu na ograniczenie czasu, na który sali udzielono (jest rzeczą notoryczną, że salą dysponuje dr Krogulski, kandydat narodowo-demokratyczny na posła z naszego okręgu) i t. d.

Stanisławów, 2 kwietnia. Mamy do zanotowania jeszcze jedną kandydaturę z okręgu miejskiego. — Zgłosił ją lekarz tutejszy, dr Feliks Berghoff, cieszący się praktyką w najbiedniejszych warstwach żydowskich. Dr Berghoff kandyduje podobno na program narodowo-demokratyczny.

Radykali ruscy, którzy w ubiegłym miesiącu odbyli w Czerniejowie pod Stanisławowem wiec, postawili na okręg Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany-Obertyn i Potok Złoty, kandydaturę dra Leona Baczyńskiego, koncypienta adwokackiego ze Stryja, na zastępcę zaś Marcina Koroliuka, gospodarza z Czerniejowa.

Zebranie podurzędników i służby kolejowej, zamieszkałej w Stanisławowie, uchwaliło na posiedzeniu w ubiegłym tygodniu tutaj odbytem, popierać kandydaturę z okręgu miejskiego dotychczasowego posła, inż. Pawła Stwiertnię. W tym celu wybrano komitet, złożony z ośmnastu członków, który ma współdziałać z komitetem urzędników kolejowych.

Lwów, 4 kwietnia. W wiejskim okręgu Lwów-Gródek akcya przedwyborcza w całej pełni. Wzmogła się ona jeszcze więcej z chwilą ogłoszenia kandydatury Eksc. Abrahamowicza, przeciw któremu zaczęto żywo agitować ze strony P. stronnictwa ludowego. Wczoraj w sali „Gwiazdy“ zebrało się przeszło stu włościan, z których 67 było delegatami swoich gminnych komitetów wyborczych. Na zebraniu tem wypowiedzieli mowy kandydackie włościanie Stan. Baranowski z Zimnej Wódki i Józef Sałamaszyńzki z Zimnej Wody. Po przemówieniach pierwszego z nich ogłoszono kandydatem ludowców na posła, drugiego na zastępcę.

Kandydatury moskalofilskie. Moskalofilska „Russkaja Rada“ we Lwowie, jako centralny komitet wyborczy partyi moskalofilskiej ogłasza następujące kandydatury:

Okręg Sanok-Rymanów-Dukla itd. radca sądowy Włodzimierz Kuryłowicz z Rymanowa, zastępca ks. Roman Czajkowski z Tarnawy Górnej.

Okręg Sambor-Wisznia Rudki itd. emerytowany profesor gimnazyum dr Mikołaj Antoniewicz ze Lwowa, zastępca ks. Wasyl Skobelski z Prus.

Okręg Przemyśl-Mościska itd. starszy radca skarbowy Julian Nestorowicz z Przemyśla, zastępca rolnik Eliasz Batycki z Bolestraszyc.

Okręg Złoczów-Busk itd. kandydat adwokacki dr Mikołaj Hlebowicki ze Złoczowa, zastępca Hawryił Mulkewicz, mieszczanin z Kamionki Strumiłowej.

Okręg Lwów (powiat)-Szczerzec-Gródek: radca sądu Konstanty Pawlikow z Winnik, zastępca Teodor Maksymowicz z Rzeczyszan.

Okręg Jarosław-Radymno-Lubaczów itd. dr Iwan Hryniewiecki, lekarz z Dzikowa, zastępca Onufry Wołkun włościanin z Łazów.

Okręg Kozowa-Zbaraż itd. włościanin Stefan Kulmatycki z Horodyszcza, zastępca ks. Aleksander Mironowicz z Berezowicy Wielkiej.

Okręg Baligród-Lutowiska-Turka itd. kandydat adwokacki dr Józef Kruszyński z Przemyśla, zastępca dr Julian Siokało adwokat z Drohobycza.

Okręg Peczeniżyn-Kołomyja-Żabie adwokat dr Włodzimierz Dudykiewicz z Kołomyi, zastępca radca sądowy dr Józef Hanczakowski z Ottynii.

Okręg Tłumacz-Złoty Potok-Stanisławów adwokat dr Lew Aleksiewicz ze Stanisławowa, zastępca ks. Mikołaj Winnicki z Halicza.

Okręg Rawa Ruska-Uhnów-Niemirów kandydat adwokacki dr Dymitr Markow ze Lwowa, zastępca Bohdan Procyk, włościanin z Prysowiec.

Okręg Nowy Sącz-Grybów-Muszyna ks. Gabryel Hnatyszak z Krynicy, zastępca ks. Teofil Kaczmarczyk z Bilcarewej.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(Dwie ankiety. — Sprawy artystyczne. — Sprawy małżeńskie. — Głosy w obu sprawach. — Wyjątkowa lokatorka. — 77 lat w jednem pomieszkaniu.)

(x.) Dwa dzienniki tutejsze w świątecznych numerach swoich ogłosiły wyniki dwóch ankiet, z których jedna, urządzona przez „Neues Wiener Tagblatt“, odnosi się do spraw artystycznych, druga zaś, urządzona przez „Zeit“, objęła sprawy małżeńskie. Rzeczy zajmujące, o których korespondent musi wspomnieć.

„Neues Wiener Tagblatt“ w słowie wstępnem do swojej ankiety podnosi z naciskiem, że polityczna decentralizacya wpłynęła ujemnie na materyalne stosunki artystów wiedeńskich, gdyż kwestya narodowościowa odciągnęła od Wiednia owe koła, które niegdyś do niego ciążyły. Rzecz to nieunikniona i bodaj czy w przyszłości jeszcze się nie powiększy. Dalej zarzuca wspomniany dziennik państwu, że na cele sztuki wyznacza śmiesznie małą sumę, wynoszącą rocznie zaledwie 90.000 koron. — Francya, Niemcy, Belgia szczodrze popierają artystów. Co więcej, niektóre miasta zawstydzają państwo austryackie. I tak Hamburg nabył jeden z obrazów Leibla za 100.000 marek, a przed kilku laty Lipsk zapłacił większą jeszcze sumę za „Beethovena“ Maksa Klingera.

Po tym wstępie podaje „N. Wiener Tagblatt“ głosy rozmaitych artystów. Oczywiście podać mogę tylko najbardziej charakterystyczne zdania z tych głosów, krępując się rozmiarami korespondencyi. — Otóż malarz Artur Strasser stwierdza, że w Wiedniu zarabiają dobrze jeszcze tylko portreciści, naturalnie mający pewną sławę. Taki artysta tworzy co rok cztery do sześciu portretów po cenie przeciętnej od 4 do 6 tysięcy guldenów, mają więc mniej więcej taki dochód jak... dyrektor banku. Ale i portreciści „minorum gentium“ cieszą się jakim takim zarobkiem, portrety bowiem są wcale poszukiwanym towarem. Inni artyści walczą z niedostatkiem. Zajmujące szczegóły podał Strasser o zagranicznych wystawach, twierdząc, że obsyłanie tych wystaw przez artystów z państwa austryackiego przynosi im wprawdzie zaszczytne nagrody, ale bardzo małe zyski materyalne pod postacią zakupna obrazów i rzeźb. Od r. 1876 do 1897 skarb państwa austryackiego wydał na obce wystawy 552.000 koron. Gdyby w tym czasie mniej się troszczył o obsyłanie zagranicznych wystaw, a więcej łożył na popieranie ruchu artystycznego, skutek byłby pomyślniejszy.

Izydor Kaufmann podniósł, jak trudną dla artystów jest rzeczą sprzedać obraz. Kupowanie bezpośrednie w pracowni jest rzadkością, a transakcye za pośrednictwem agentów krzywdzą równie sprzedających artystów, jak i kupującą publiczność. Szkodzi także artystom rzemieślnicza tandeta. — „Bezimienni „artyści“ — powiada Kaufmann — dostarczają tak zwanym salonom olbrzymich krajobrazów po 40 do 50 koron, obrazków rodzajowych i studyów po 8 do 20 koron. Całe rodziny oddają się nieraz tej „sztuce“. Ojciec maluje niebo, syn drzewa, córka potok górski, a matka skały na drugim planie. Jaką wartość pieniężną przedstawia ta produkcya, nie wiem, ale to pewna, że Wiedeń jest ogniskiem tej tandety, która idzie na Bałkan, do Egiptu, a nawet do Indyj“.

Inny, nie wymieniony z nazwiska malarz, równie stwierdził przykre położenie drużyny artystycznej w Wiedniu. Pośród publiczności panuje barbarzyńska — jak się wyraził ów artysta — apatya wobec sztuk pięknych, a państwo jako mecenas nie wchodzi wcale w rachubę. Sztukę, pierwszorzędny czynnik kulturalny, powinno państwo popierać choćby dlatego, że oddziałuje ona tak dodatnio na rzemiosła i przemysł. Ale Austryę pod tym względem ubiegła nawet uboga Hiszpania. Inny, również niewymieniony artysta sądzi, że „poziom sztuki współczesnej obniżył się, a w Wiedniu szczególnie obniżenie owo jest pożałowania godne“. Publiczność, zdaniem tego artysty, obojętną jest na zagadnienia artystyczne, zaś na czele tych obojętnych kroczą Wiedeńczycy. Malarz Kupfer podniósł nawet ujemną stronę wystaw, twierdząc, że często artyści naginają się do „gustu“ sędziów i zatracają swoją oryginalność. Ale to, zdaniem naszem, jest już chyba winą artystów.

Wreszcie na ostatek zabrał głos adwokat dr R. Pressburger, syndyk stowarzyszenia artystów „Künstlergenossenschaft“. Dr Pressburger w liście, wystosowanym do redakcyi „N. Wiener Tagblattu“, wskazuje na organizacye robotnicze, tudzież zawodowe i podnosi, że „tylko królowie i artyści“ nie pomyśleli dotąd jeszcze o czemś podobnem. Otóż wymienione stowarzyszenie artystów w Wiedniu postanowiło założyć powszechny związek artystów z całego państwa austryackiego dla obrony ich interesów. — Związek ten ma objąć malarzy, rzeźbiarzy i architektów. Pomiędzy licznemi zadaniami związku wymienia dr Pressburger także obronę architektów, pozbawionych obecnie wszelkiej opieki ustawowej. Sprawę tę podnosili niejednokrotnie architekci krakowscy.

A teraz druga ankieta, urządzona przez „Zeit“ w sprawie małżeńskiej. Na pytanie: „Kiedy zawierać należy związki małżeńskie?“ nadesłał cały szereg pań odpowiedzi, z których podajemy więcej charakterystyczne. Panna Marya Glaser odpowiada ze św. Pawłem: „Nie zawrzesz małżeństwa, będziesz żałować, zawrzesz je, będziesz jeszcze bardziej żałować“. Pani Pepi Glöckner Kramer powiada, że nie pytając Schopenhauera, ani Nietzschego, „chwyciła miłość za łeb i znalazła się pod czepkiem. — Trzeba iść za mąż, kiedy się znalazło swojego, a nawzajem pan „on“ niech się żeni, gdy znalazł swoją“. P. Marya Habrda, żona prezydenta policyi, jest za wczesnem małżeństwem, ale pod warunkiem, że nowożeniec ma dostateczne fundusze na utrzymanie domu. Ks. Adamowa Lubomirska jest za wczesnem małżeństwem, a w odpowiedzi swojej poruszyła cały szereg doniosłych zagadnień, będących w związku z tą sprawą.

Pani Marya Pacakowa, żona ministra dla Czech, sądzi, że kobieta przed 20 rokiem życia nie powinna wychodzić za mąż, mężczyzna zaś powinien się żenić, gdy może utrzymać rodzinę. Mąż powinien być starszy od żony o 8 do 10 lat. Co do czystości mężczyzn, to rozsądne kobiety nie przywiązują do niej żadnej wagi. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Ernest Finger, dając odpowiedź, jako lekarz, twierdzi, że związki małżeńskie należy wcześnie zawierać.

Zanotujmy na ostatek wyjątkowy fakt w czasach dzisiejszych, gdy „przeprowadzki“ są klęską powszechną, a lokator, mieszkający 10 lat w temsamem pomieszkaniu, należy do wyjątków. — Oto w „Neues Wiener Tagblatt“ w bardzo pięknym obrazku opisuje Adolf G. pewną starą pannę, która w jednym z domów przy ulicy Wollzeile zajmuje 2 pokoiki i kuchnię na IV piętrze od 77 lat. Kobieta ta liczy 78 lat życia. Ojciec jej sprowadził się w roku 1830 do owego domu i zajął wymienione pomieszkanie. Powoli cała bliższa rodzina wymarła, a stara panna pozostała sama w owem mieszkanku i zajmuje dotąd ciche swe gniazdo, zdrowa i rada życiu. „Ad multos annos“!

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu komisyi przemysłowej, które odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Lea, uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o udzielenie stałej rocznej subwencyi 1500 koron świeżo zawiązanej w Krakowie Izbie rękodzielniczej, oraz subwencyi 1000 koron Izbie kupców zbożowych, tak zw. Hali zbożowej. Wreszcie uchwalono, by gmina m. Krakowa przystąpiła z dwoma udziałami do krajowego Związku przemysłowego.

Uczta na cześć Wład. Żeleńskiego. Koło artystyczno-literackie urządza we środę 10 bm. o godzinie 8 wieczór w sali starego teatru ucztę na cześć Władysława Żeleńskiego, twórcy „Starej baśni“. Ażeby dać sposobność najszerszym kołom naszego miasta do uczczenia zasług znakomitego polskiego kompozytora, Koło artystyczno-literackie uprosiło zarząd resursy przy ulicy Wolskiej, oraz dyrekcyę Towarzystwa muzycznego (gmach starego teatru III piętro) o pozwolenie umieszczenia list do zapisywania się. Zapisywać się można również w lokalu Koła, Wiślna, nr. 5. Wkładka od osoby 10 koron. Obecność pań jest bardzo pożądaną.

Z teatru miejskiego. P. Michał Tarasiewicz, pozyskany przez dyrekcyę na 10 innych występów, przybył do Krakowa. Pierwszy występ odbędzie się w sobotę w „Don Carlosie“.

„Don Carlos“ Szyllera nie był grany w Krakowie od lat siedmiu. Z pierwotnej obsady pozostają przy wznowieniu sztuki pp.: Wysocka (księżna Eboli), Senowski (Aleksander Farnes), Węgrzyn M. (książę Alba), Puchalski i Stępowski. Wszystkie inne role zyskały nowych wykonawców: Filip II, król hiszpański — p. Andruszewski, Elżbieta Valois, królowa — pani Borodziczowa, księżna Olivarez — p. Krysińska, margrabia Poza — p. Mielewski, wielki inkwizytor — p. Jednowski, hrabia Lerma — p. Kosiński. — W pomniejszych rolach sztuki bierze udział cały, bez mała personal teatru. Postać tytułową don Carlosa, infanta tronu, gra p. Michał Tarasiewicz.

Z teatru ludowego. Koncesyę na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie otrzymał nadal dotychczasowy kierownik p. Franciszek Frączkowski. Z powodu nieporozumień między artystemi, dyrekcya przygotowuje się do nowego skompletowania towarzystwa.

Z „Sokoła“. Zwyczajem lat poprzednich odbędzie się w krakowskim „Sokole“ w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 8 wieczór doroczny obchód „Święconego“. Obchody tego rodzaju gromadzą zawsze bardzo wielką liczbę druhów przy wspólnym stole, ze względu więc na możność poczynienia odpowiednich przygotowań, komitet uprasza o wczesne wpisywanie się na listę znajdującą się u kursora Towarzystwa. Wstęp 2 kor.

Zabójstwo matki i samobójstwo. Krwawa tragedya rodzinna onegdajszej nocy, zajmuje wciąż umysły mieszkańców Krakowa, poruszonych do głębi tym wypadkiem. Dzisiaj na murach kościołów pojawiły się kartki żałobne tej treści: † Zofia Launska de Tieffenthal matka, lat 53, Hugo Launsky de Tieffenthal, syn, lat 24, zmarli w dniu 3 kwietnia b. r. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 5 b. m. o godzinie 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarz krakowski. Jak się dowiadujemy, koszta pogrzebu pokryją koledzy biurowi zmarłego Hugona, który nie zostawiwszy żadnych oszczędności, prosił ich w liście pośmiertnym, o tę przyjacielską przysługę.

Co zaś do szczegółów jeszcze samej tragedyi, to nasuwa się przypuszczenie, że o zamiarze strasznej śmierci, wiedziała też matka i nań się zgodziła, a może nie wiedziała tylko o terminie. Przemawia za tem okoliczność, że Hugo „pamiętnik“ swój pisał otwarcie i zostawiał go na biurku, tak że matka każdej chwili mogła treść tegoż przeczytać. A treścią tych bolesnych zapisków, były bez wyjątku niemal zapowiedzi strasznego czynu.

Czy ostatni potomek nieszczęsnej rodziny Artur Launsky w Wiedniu, dowiedział się o śmierci matki i brata, niewiadomo i niewiadomo też czy przyjedzie na pogrzeb.

Usiłowane oszustwo na poczcie. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna o zbrodnię usiłowanego oszustwa, przeciw 18-letniemu Stanisławowi Suchankowi, rodem z Olkusza, pomocnikowi woźnego na poczcie głównej, i 22-letniemu Franciszkowi Wójcikowi, czeladnikowi ślusarskiemu z Obrazowic w Królestwie Polskiem. Zarzuconej im zbrodni obwinieni dopuścili się w następujący sposób:

W dniu 4 lutego b. r. zgłosił się do urzędu pocztowego Nr. 2 w Krakowie jakiś młody człowiek i chciał podjąć z kasy urzędu kwotę 800 kor. na przekaz telegraficzny, rzekomo nadany w Pradze, wystawiony na imię Franciszka Wójcika, ślusarza. Przekaz ten był sfałszowany, co spostrzegli urzędnicy pocztowi pp. Henryk Hohenaurer i Feliks Morawiecki. Mianowicie przekaz przedłożony do wypłaty, zamiast drukiem na pasku, był pisany ołówkiem; nadto, ponieważ ów przekaz nadany miał być z Pragi, powinien podpis stacyi nadawczej opiewać „Prag“ po niemiecku, lub „Praha“ po czesku, a nie „Praga“, jak było na przekazie. Polecono więc okazicielowi przekazu przyjść później, tymczasem wdrożono dochodzenia w urzędzie telegraficznym i przekonano się, że żadnego przekazu telegraficznego na 800 koron dla Franciszka Wójcika w Pradze nie nadawano. Zawiadomiono więc o usiłowanem oszustwie policyę, a ta wyśledziła sprawców oszustwa w osobach Stanisława Suchanka, pomocnika woźnego pocztowego, który przekaz podrobił, i Franciszka Wójcika, który znowu ofiarował się podjąć pieniądze, co mu się jednak nie udało. Pieniądzmi uzyskanemi przez powyższe oszustwo mieli się wspólnicy podzielić i wyjechać z niemi do Ameryki.

Wyśledzeni i aresztowani obaj młodzieńcy w śledztwie przyznali się do usiłowanego oszustwa, tak samo przyznali się na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu p. Traunfellner. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak, obwinionych bronił adw. dr Dadlez. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili winę Suchanka, a zaprzeczyli pytaniu odnoszącemu się do Wójcika, trybunał skazał Stanisława Suchanka na 1 rok więzienia. Wójcik zaś, po stosownem upomnieniu przez przewodniczącego, by strzegł się podobnych czynów, został od winy i kary uwolniony.

Z Podgórza. Oddział kolarski tutejszego Sokoła urządza w niedzielę 7 bm. uroczyste otwarcie sezonu z rozdaniem książeczek turowych. Po otwarciu nastąpią tańce. Początek o godz. 7 wieczór.

Ruch robotników do Prus za robotą, który osłabł w Wielkim tygodniu, wzmógł się znów dość znacznie; przez Płaszów przejeżdża obecnie około 2000 osób, w tem około 60 do 80 wyjeżdżających do Ameryki. Ruch ten potrwa w takiej sile mniej więcej do połowy bieżącego miesiąca, poczem zacznie słabnąć, ustaje zwykle dopiero z początkiem czerwca; przez maj przejeżdża zwykle po kilkaset ludzi. Policya, utrzymując stałą ewidencyę emigrantów, natrafia ustawicznie na robotników, jadących za fałszywemi książkami, a werbowanymi przez tajne agencye, które porozumiewają się z pruskimi przedsiębiorcami i za zwerbowanych robotników otrzymują od 1·50 do 3 marek za głowę. Prócz tego zaczął się także ruch powrotny wieśniaków ze wszystkich powiatów w Galicyi, powracających z roboty z Prus i Ameryki do domów; przejeżdża ich dziennie około dwustu osób.

Z kraju.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Władze polityczne przestrzegają wyjeżdżających za robotą przed

emigracyą do Wiktoryi (Australia), gdzie skutkiem tego, że w miejscu jest dostateczna ilość sił roboczych, o pracę bardzo trudno. Mający zamiar pozostać na stałe, zaopatrzeni w kapitał 7—9.000 koron, mogą nabyć tanio grunta; jednakowoż przed osiedleniem się powinni we własnym interesie zaznajomić się ze stosunkami przy innych fermach. Ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega również wychodźców przed emigracyą do Portugalii, oraz do kopalń złota i miedzi w Green-Mounteins w stanie Texas, gdzie tamtejsi robotnicy pokrywają w zupełności zapotrzebowanie tak, że przyjeżdżający tam za robotą pracy nie znajdą.

Statystyka śmiertelności. Według ogłoszonej niedawno publikacyi najwyższej Rady zdrowia w Wiedniu, tak się przedstawia śmiertelność w miastach galicyjskich: Największy procent zmarłych jest w Drohobyczu, gdyż 36 na tysiąc, następnie w Krakowie 28·1, w Brodach 25, w Kołomyi 24·5, w Stryju 24, w Tarnopolu i Tarnowie 23·3, we Lwowie 23·2, w Jarosławiu 21·5, w Saborze 21·2 w Rzeszowie 21·1, w Nowym Sączu 19·5, w Przemyślu 17·1, w Podgórzu 17 prc. — Do najzdrowszych miast w kraju należy Stanisławów, bo procent śmiertelności wynosi tylko 16·4. W innych miastach Przedlitawii procent śmiertelności przedstawia się tak: Wiedeń 17·5, Salcburg 24·4, Grac 21·3, Tryest 25·5, Praga 26·3, Karlin 9·7, Smichów 11·8, Karlsbad 29·9, Ołomuniec 11·2, Cieszyn 35·5, Czerniowce 26·7.

Tarnów, 3 kwietnia. (Wenta gospodarcza. — Z sali sądowej. — Pożar. — Z kroniki policyjnej). Tarnowskie Koło Towarzystwa szkoły ludowej urządziło w ubiegłym tygodniu w sali „Sokoła" wentę gospodarczą, która przyniosła 978 koron dochodu, po strąceniu zaś wydatków w kwocie 155 koron, pozostał czysty zysk w kwocie 822 koron, który zostanie rozdzielony między szkoły dla analfabetów i „Pomoc koleżeńską" II gimnazyum. Wenta przyszła do skutku jedynie dzięki staraniom prof. Sikory. Przykre zdziwienie wywołało usunięcie się prawie całego zarządu od udziału w wencie.

Onegdaj odbyła się rozprawa karna przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Radwańskiego przeciw kilku nieletnim przestępcom, którzy od dłuższego czasu operowali na gruncie tarnowskim. Na czole stał 13-letni Bolesław Batko i kierował kradzieżami, dokonywanemi przez 16-letnich chłopaków w całym Tarnowie, szczególnie po jarmarkach i targach, o czem w swoim czasie pisaliśmy. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Batkę na 3 tygodnie zamknięcia w odosobnieniu, towarzyszom zaś jego, Wincentemu Bratoniowi, Franciszkowi Godkowi, Władysławowi Szczerbowskiemu, Szczepanowi Blicharzowi i Józefowi Czekańskiemu, ze względu na przekroczony 14 rok życia wymierzył od 2—3 miesięcy ciężkiego więzienia.

W czasie pieczenia mac świątecznych wybuchł w jednym z domów przy ulicy Żydowskiej ogień kominowy, który w krótkim czasie ugaszono. — W realności Kocoła przy ulicy Krakowskiej także wybuchł pożar, który atoli nieznaczną spowodował szkodę.

Połów policyjny w ostatnich dniach był wcale obfity. Aresztowano kilkanaście osobników, pomiędzy nimi Michała Adamczyka za shańbienie 9-letniej dziewczynki.

Stanisławów, 2 kwietnia. (Nagrodzeni wystawcy w Paryżu. — Kurs okręgowy gimnastyczny. — Orzeczenie najwyższego trybunału.)

Dwóch tutejszych przemysłowców uzyskało na międzynarodowej wystawie przemysłowej w Paryżu złote medale. Otóż pokazało się, że padli oni ofiarą oszustów, którzy za rzekome wysokie to odznaczenie kazali się im suto opłacić. Prawdopodobnie naiwnych takich w Galicyi kandydatów do dekoracyi było podostatkiem.

W ostatnich dniach z. m. odbył się w tutejszym „Sokole" okręgowy kurs przygotowawczy gimnastyczny. Wzięło w nim udział 16 nauczycieli gimnastyki z miast i miasteczek okolicznych. Kierownikiem kursu był naczelnik „Sokoła" dr Świątkiewicz.

Gmina tutejsza przegrała proces z powiatową Kasą chorych, do której nie chciała wpisywać robotników, zajętych w swoich zakładach i przedsiębiorstwach. W dniu 23 z. m. odbyła się rozprawa w najwyższym trybunale, który orzekł na rekurs gminy m. Stanisławowa przeciwko orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, że gmina jest obowiązaną przedłożyć Kasie chorych imienny wykaz zajętych u siebie robotników i płacić za nich ustawowe wkładki.

Komunikat kolejowy. Na szlakach Czarny Dunajec-Suchahora, Biała Czortkowska-Zaleszczyki, Halikfalva-Brodina i Karlsberg-Putna podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Z Łodzi donoszą:

— Na ulicy Widzewskiej na przechodzącego robotnika Michała Polińskiego, napadło 3 uzbrojonych ludzi, którzy dali do P. kilka strzałów, raniąc go ciężko. Była to zemsta na tle partyjnem.

— Wczoraj późnym wieczorem rzemieślnika Angelewa na ulicy Średniej napadło kilku ludzi i zadali A. ciężkie oany. W stanie groźnym pogotowie przewiozło go do szpitala.

— We wsi Nowy Rokicin do fabryki Grunbauma wtargnęło kilku bandytów, którzy zabrali ze składu kilka sztuk jedwabiu, wartości 5000 rubli, poczem zbiegli.

Zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" z 28 z. m., ogłasza ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach, urzędnikach wojskowych, gażystach wojskowych nie wcielonych do żadnej klasy rangi i osobach stanu żołnierskiego. Wedle nowej tej ustawy, pensye wdów po wojskowych, mających prawo pensyi, ustanowiono w ten sposób, że pensya wynosi dla wdów po wojskowych I i II klasy rangi 5400 kor., III kl. 5000, IV kl. 3500, V kl. 2500, VI kl. 2000, VII kl. 1500, VIII kl. 1200, IX kl. 1000, X kl. 900, XI kl. 750, XII kl. 700 koron rocznie.

Dla wdów po gażystach niewcielonych do żadnej klasy rangi wyznaczono pensyę w wysokości 1/3 faktycznej płacy, pobieranej w chwili zgonu przez zmarłego męża, co najmniej jednak w wysokości 400 kor. rocznie. Dla każdego ze ślubnych, lub przez następne małżeństwo ulegalizowanych dzieci po oficerach lub gażystach, należy się wdowie, o ile sama posiada prawo do pensyi, jako datek wychowawczy po 1/5 części pensyi wdowiej za każde dziecko, aż do ukończenia przez nie 24 lat życia, przyczem kwota przypadająca na jedno dziecko nie może przekraczać 500 kor. rocznie, a suma wszystkich dodatków nie może być wyższa od pensyi przyznanej wdowie. Dla ślubnych, lub przez następne małżeństwo ulegalizowanych dzieci małżeństwo dzieci po osobach stanu żołnierskiego należy się wdowie, o ile sama posiada prawo do pensyi, datek wychowawczy w wysokości 48 koron rocznie dla każdego dziecka, aż do osiągnięcia normalnego wieku, t. j. lat 16 przez chłopców, a 14 przez dziewczęta. Datek ten, jeśli idzie o umożliwienie dziecku dalszych studyów, może być przyznany także na dalszy przeciąg czasu aż do ukończenia 24 lat życia. Suma pensyi wdowiej i datków wychowawczych dla dzieci nie może wynosić więcej, jak 540 koron rocznie. Przyznane już zaopatrzenia obecnych wdów po gażystach od XII kl. rangi w górę aż do V kl. rangi włącznie, zostają podwyższone w następujący sposób:

Dla kl. V na 2000 koron, dla kl. VI — 1700, dla kl. VII — 1300, dla kl. VIII — 1150, dla kl. IX — 1000, dla kl. X — 900, dla XII równie 700 koron rocznie. — Przyznane już pensye obecnych wdów po gażystach, niewcielonych do żadnej klasy rangi, o ile nie dochodzą do 400 koron, podniesione będą do tej kwoty. Do tych podwyższonych pensyj wlicza się wszystkie datki z łaski. Ustawa, pod warunkiem, że podobne postanowienia ustawodawcze uchwalone zostaną także na Węgrzech, wchodzi w życie z pierwszym dniem miesiąca, następującego po jej ogłoszeniu, a więc 1 kwietnia b. r.

Pocztówki ilustrowane podrożeją. Skoro ceny wszystkich wyrobów idą w górę, więc także ilustrowane karty pocztowe nie mogą stanowić wyjątku, oczywiście zdaniem fabrykantów. Jak donoszą z Wiednia, 17 wielkich fabrykantów w Niemczech i Austryi wyrabiających karty pocztowe ilustrowane, wydawane w seryach po 250 sztuk, postanowiło podwyższyć ceny o 7 proc. Równocześnie 700 engrosistów zawiadomiło o tej podwyżce kupców cząstkowych, dodając dla przezorności, że fabrykanci nie będą puszczać w ruch ilości poniżej 50 seryj. A więc w fabryce nie można nabyć mniej, niż 12.500 kart tej samej kategoryi, kupcy więc detaliczni na przyszłość nie będą mogli kupować widokówek u fabrykantów, ale muszą się zaopatrywać w nie u engrosistów. Oczywiście skrupi się wszystko na kupującej publiczności. Jeden z wiedeńskich dzienników oblicza, że publiczność przy tem samem zapotrzebowaniu kart płacić będzie rocznie z $1^1/_4$ miliona koron więcej. Kartel fabrykantów i wielkich składników może pośrednio wyjść na dobre Galicyi. Niechaj nasze firmy wydawnicze produkują dostateczną liczbę widokówek po cenie możliwie niskiej, niechaj publiczność kupuje tylko polskie, względnie ruskie widokówki, a mimo cen niskich fabrykanci nasi potroją swe zyski, nie wyzyskując publiczności.

Trzęsienie ziemi w Salzkammergut spowodowało przedwczoraj znaczne szkody. Jak donosi dyrekcya tamtejszej kolei lokalnej, koło stacyi Lueg pod St. Gilgen, przedwczoraj o godzinie 6 m. 55 wieczór pośród objawów trzęsienia ziemi osunęły się na przestrzeni 155 metrów droga państwowa i tor kolejowy do jeziora Abersee. Wedle doniesienia biura korespondencyjnego, trzęsienie ziemi zniszczyło około 400 metrów gościńca i toru kolejowego. Ruch kolei został oczywiście przerwany.

Dyabeł leje wodę do studni, powiada jakieś przysłowie, a wygrane losy dostają się w ręce banku. Oto podczas ciągnienia losów hipotecznych w Budapeszcie wygrana w kwocie 1,100.000 kor. przypadła bankowi handlowo-kredytowemu w mieście Gaja.

Ze stowarzyszeń.

„Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną", którego celem jest założenie taniej kuchni hygienicznej i domów, w których młodzież uboga znalazłaby odpowiednie schronisko, opiekę i pomoc naukową, urządza w najbliższą niedzielę 7 b. m. w sali hotelu Saskiego przy ul. św. Jana, „Wielki koncert" w połączeniu z zabawą towarzyską, z którego dochód przypadnie najuboższej młodzieży szkolnej. Program koncertu pod osob. kierunkiem kapelmistrza 13 p. p. Hocka jest następujący: I. Grieg: Sonata op. 13, panna Drozdowska i p. Hock; II. a) Kossobudzki: „Strach", b) D'Agna: Villanelle, panna Nowakówna, przy fortepianie p. Poźniakówny; III. a) Chopin: Nocturne, b) Rubinstein „Valse caprice"; IV. a) Żeleński: „Łaskawa dziewczyna", b) Noskowski: „Skowronek", p. Nowakówna, przy fortepianie p. Poźniakównej. Fortepian ze składu Gabryelskiej. Po koncercie zabawa towarzyska. Na zakończenie odegraną zostanie arcyzabawna farsa p. t. „U doktora". Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Przy bufetach zasiądą panie: Edm. Klemensiewiczowa, Marya Siedlecka, Bogdanikowa, Dropiowska, Wilh. Winklerowa, Stopnicka, Winkowska, Sarowa, Malarska, Lechnerowa i Rauschowa.

Bilety po 2 kor. za miejsce siedzące, a po 1 kor. za wstęp na salę lub na galeryę są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu w sali balowej hotelu Saskiego, gdzie panie komitetowe od godz. 10 rano urzędować będą. Komitet z p. Wędkiewiczową jako prezesową i p. Walerową Jaworską, jako zastępczynią prezesowej na czele, spodziewa się, że wszyscy Krakowianie, tkliwi na nędzę tak bardzo grasującą wśród młodzieży szkolnej, tłumnie pospieszą w niedzielę do sali Saskiej i tem samem przyczynią się do otarcia łez niejednemu biednemu uczniowi.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący prof. Janczewski wspomniał o śmierci ś. p. A. Grossa, emeryt. rewidenta magistratu, jednego z najdawniejszych członków. Obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. P. Jakimionek miał odczyt o zastosowaniu nawozów azotowych w ogrodnictwie i na podstawie czynionych doświadczeń wykazał różnice wzrostu i plonu niektórych kwiatów i roślin zasilanych azotem, jak n. p. fuksyj, chryzantem, pomidorów, buraków cukrowych, winnej latorośli. Wykład objaśniony był odnośnemi ilustracyami. W dalszym ciągu posiedzenia odbył się odczyt dra Krzemieniewskiego o kiszeniu ogórków i barszczu, na podstawie prac niedawno zmarłego uczonego niemieckiego dra Aderholda i profesora uniwersytetu lwowskiego dra Panka. W dyskusyi nad zajmującym i pouczającym wykładem, nagrodzonych przez obecnych oklaskami, wzięli udział pp.: Pol. Brzeziński, Jakimionek i profesor Janczewski. P. Pol przedstawił okaz rośliny z rodziny Taccaceae, Tacca cristata z bardzo ciekawym kwiatem ciemnooliwkowym, i kwiat z rodziny ananasowatych (Bromeliaceae) Pitcairnia, poczem zakończono posiedzenie zwykłym rozdawaniem kwiatów.

Dla Wielkopolan do rąk dra H. Jordana złożyli: Bezimiennie z Mszany Dolnej 3 K, p. Jan Kwiatkowski 10 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Mąż z grzeczności".
W piątek: „Rycerze północy".
W sobotę: „Don Carlos".
W niedzielę po południu: „Tamten"; wieczór: „Moralność pani Dulskiej".
W poniedziałek po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Don Carlos".

Z kalendarza. W piątek 5 kwietnia: Wincentego Fer. w. i Ireny; w sobotę 6 kwietnia: Celestyna p. w. i Juliany p.; w niedzielę 7 kwietnia: Epifaniusza b.

Wschód słońca 4 kwietnia o godzinie 5 min. 16, zachód o godz. 6 min. 12; długość dnia godzin 12 min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 kwietnia termometr doszedł od — 0·7 do + 9·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 4 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 735·4 mm., termometru + 2·7 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Kaz. Tetmajera** „Rewolucya" ukazała się w niemieckim przekładzie Edwarda Goldscheidera u firmy Karola Konegena w Wiedniu. Stanowi ona jeden z tomików bardzo poczytnego wydawnictwa „Aus Nord u. Ost", wychodzącego pod redakcyą Adolfa Inlendera.

W najnowszym numerze czasopisma „Polnische Post" znajdujemy felieton pióra Ottona Sieversa, pełen entuzyastycznego uznania dla potężnego utworu naszego poety, który nawet w przekładzie niemieckim nic nie zatracił swej siły i poetyckiego polotu. Sprawozdawca niemiecki pisze o tym przekładzie:

„Tłumacz podjął niełatwe zadanie oprawienia kosztownego dyademu w nowe kunsztowne ramy, w ten sposób, aby nie straciła na tem nic artystyczna forma dzieła. P. Goldscheider po mistrzowsku wywiązał się z tego zadania. Nie brakuje tu ani jednej perły ducha Tetmajera. A ktokolwiek z niemieckich czytelników weźmie do ręki ten utwór, ujęty potęgą jego akcyi i zachwycony pięknościami języka, musi podzielić zachwyt zarówno dla autora, jak i jego tłómacza."

— **Nowy utwór D'Annunzia.** Ostatnim utworem poetyckim d'Annunzia są „Elegie Romane". Elegia miłości i elegia Rzymu. W zaczarowanych ogrodach willi Medici, donna Ippolita, typ Botticellowski, śpiewa tryumf miłości. Lecz miłość dla niej autora, po krótkiej, rozkosznej idylli, zamiera i więdnie, jak kwiat opadły i przeradza się w nienawiść dla kobiety ubóstwianej. Elegie kończą się apoteozą wiecznego miasta, „dolce e tremenda", „duszy ojczyzny", największego ukochania poety: „Nic nad Rzym nie masz większego i świętszego".

Dział ekonomiczny.

× **Rozprawa ofertowa.** Dyrekcya kolei państw. rozpisała (ogłoszenie w „Gazecie Lwowskiej") publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku dla jadalni i kąpieli tuszowych wraz z pobocznemi ubikacyami na stacyi w Nowym Sączu. Plany, kosztorys, opis budowy, warunki i inne załączniki można przeglądać, a względnie nabywać do dnia 6 bm. w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Oferty przyjmuje dyrekcya najpóźniej do dnia 20 bm. godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 bm. o godz. $12^1/_2$ po południu w małej sali posiedzeń na I piętrze, drzwi nr. 135.

Budapeszt, 4 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·05 do 8·06; pszenica na maj 8·03 do 8·04; pszenica na październik 8·35 do 8·36; żyto na kwiecień 6·50 do 6·51, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 6·88 do 6·89; owies na kwiecień 7·79 do 7·80; owies na maj 7·80 do 7·81, owies na październik 6·82 do 6·83; kukurydza na maj 5·42 do 5·43; kukurydza na lipiec 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; chłodno, pochmurno.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 kwietnia.)

O rozpędzenie Dumy.

Berlin. Korespondent „Voss. Ztg." donosi z Petersburga:

Widziałem dosłowny odpis okólnika, wydanego przez centralny zarząd Związku prawdziwie ruskich ludzi, do zarządów prowincyonalnych. Zarząd wzywa, aby zaraz wysłano do cara i Stołypina depeszę, domagającą się rozwiązania Dumy i zmiany prawa wyborczego. Gdy to nastąpi, zarząd zobowiązuje się do poczynienia w całem państwie manifestacyj patryotycznych. W dalszej części okólnika przedstawiono sytuacyę, jako groźną i zamieszczono wezwanie, aby cara zawiadomiono, że posłowie lewicy zamierzają w jesieni zainicyować zbrojne powstanie.

Moskwa. Dzisiejsze dzienniki poranne zamieściły tajny okólnik, rozesłany przez prezydyum Związku rosyjskich ludzi do wszystkich sekcyj związku, w którym wywodzą, że skład Dumy jest tak fatalny, iż powinna być ona natychmiast rozwiązana. 250 członków Dumy należy do partyi terorystyczno-rewolucyjnych różnych odcieni, które uważają Dumę tylko za narzędzie agitacyi rewolucyjnej. Prezydyum Związku wzywa sekcye, aby w dzień, kiedy na pierwszej stronie oficyalnego organu Związku ukaże się czarny krzyż, zaczęły wysyłać jak najwięcej depesz do cara i do Stołypina z prośbą o rozwiązanie Dumy, która dąży do obalenia monarchii i wprowadzenia republiki. W dzień rozwiązania Dumy mają się odbyć w całej Rosyi manifestacye patryotyczne.

Wskutek tego okólnika, w poniedziałek i we wtorek urząd telegraficzny w Petersburgu, był literalnie zawalony depeszami prowincyonalnych sekcyi czarnej sotni do cara i do Stołypina.

Reakcya idzie!

Petersburg. Krążą pogłoski o przygotowywającym się w sferach rządowych **przewrocie.** Manifest z 30 października 1905 ma być **zniesiony.** Duma ma być rozwiązaną, wolność prasy jeszcze bardziej ograniczoną.

Obawiają się z wiosną nowych rozruchów agrarnych.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. ag. pół.) W 8 sekcyach komisyi budżetowej żaden z członków lewicy nie został wybrany przewodniczącym. — Przewodniczący sześciu sekcyj należą do kadetów, w jednej do prawicy, w jednej do umiarkowanych.

Z komisyi głodowej.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Komisya Dumy, wybrana na wniosek poparty przez Stołypina, dla zbadania kwestyi niesienia pomocy ludności w dystryktach cierpiących nędzę, wysłuchała wczoraj wywodów przedstawiciela departamentu dla dowozu żywności, istniejącego przy ministerstwie spraw zagranicznych, który to departament pozostawał przedtem pod kierownictwem Hurki, i przyszła do przekonania, że brak chleba i zboża w prowincyach dotkniętych głodem, należy uważać za zupełnie usunięty. Rada miasta Petersburga uchwaliła wystosować adres do Stołypina z wyrazami uznania z powodu jego energicznych przemówień w Dumie.

Rozruchy studenckie.

Petersburg. Przyczyną wczorajszych rozruchów studenckich w wojskowej akademii lekarskiej było, że studenci postanowili wykluczyć z pomiędzy siebie kilku kolegów za to, że należą do Związku prawdziwie rosyjskich ludzi i że zdradzili kilka tajnych uchwał wieców studenckich. Ponieważ ci studenci wyrokowi koleżeńskiemu nie poddali się i przybyli na wiec, obito ich ciężko. Przyszło z tego powodu do awantur, które dały policyi powód do **wprowadzenia do akademii oddziału kozaków.** Na szczęście obeszło się bez dalszego rozlewu krwi.

Tajny skład broni.

Londyn. Policya w Sunderland wykryła w piwnicy jednego z tamtejszych domów 50.000 sztuk rewolwerów i 30.000 naboi.

Jak się okazało, był to tajny skład broni rewolucyonistów rosyjskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 kwietnia.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Salwator zamianowany został komendantem kawaleryi w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu namiestnika hr. Potockiego.

San Salvador. (Doniesienie „Ass. Press.") Rozeszła się tutaj wiadomość, że wojska nikaraguańskie, oraz powstańcy z Honduras po zajęciu miasta Tegucigalpa w republice Honduras splądrowali miasto, oraz zamordowali kilkanaście osób, w czem także znajdowały się dzieci.

Björnson przeciw Polakom.

Wiedeń. „Zeit" ogłasza artykuł Björnsona, który, jak wiadomo, dwukrotnie zabierał głos w kwestyi ruskiej, przy czem zdradził zupełną ignorancyę stosunków w Galicyi wschodniej. Tym razem puszcza się Björnson na szerokie flukta polityki polskiej. W artykule, ogłoszonym w „Die Zeit" oświadcza Björnson sympatyę i podziw dla historyi Polaków, ich samych jednak przedstawia jako ciemięzców i reakcyonistów. Björnson krytykuje ostro postępowanie Koła polskiego w pierwszej Dumie i twierdzi, że posłowie polscy po rozwiązaniu Dumy telegrafowali do cara o zmianę prawa wyborczego (!), bo obecne zagraża kulturze. Były poseł Grabski miał oświadczyć, że za udzielenie autonomii dla Królestwa, do dwóch miesięcy wszyscy rewolucyoniści w Polsce zostaną wytępieni. — Dalej przedstawia Björnson Polaków jako ciemięzców Rusinów i podnosi dalej, że w Galicyi jest więcej Rusinów, niż Polaków.

Stopa procentowa.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego postanowiła na razie nie zmieniać stopy procentowej.

Pogrzeb Gregra.

Praga. Pogrzeb Gregra odbędzie się jutro po południu. Rada szkolna uchwaliła uwolnić młodzież szkół ludowych i wydziałowych od nauki, aby tak młodzież, jak i nauczyciele mogli wziąć udział w pogrzebie. Uchwalono także rozdać między młodzież szkolną biografię Gregra.

Podróż cesarza do Pragi.

Wiedeń. Jeden z dzienników praskich donosi, że podróż cesarza do Pragi będzie odroczona, ponieważ apartamenty cesarskie na Hradczynie nie są jeszcze odnowione. „N. Fr. Presse" nazywa tę wiadomość wymysłem i stwierdza, że cesarz pojedzie do Czech 15 lub 16 b. m.

Rokowania ugodowe odroczone.

Budapeszt. Rokowania ugodowe, które miały się rozpocząć na nowo dnia 8 b. m., zostały na kilka dni odroczone, ponieważ prace przygotowawcze nie zostały jeszcze ukończone.

Bierny opór.

Budapeszt. Na węgierskich liniach kolei południowej, wczoraj rozpoczął się bierny opór. Wprawdzie dyrekcya zgodziła się na żądanie robotników, ale urzędnicy i podurzędnicy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi na swoje żądania. Z powodu biernego oporu, pociągi osobowe i towarowe, nadchodzą ze spóźnieniem.

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sejm węgierski rozpoczął obrady. Z powodu będącej na porządku dziennym dyskusyi o ustawie szkolnej, niemadziarscy posłowie postanowili rozpocząć obstrukcyę.

Po rozpoczęciu rozpraw, gdy jeden z posłów opozycyjnych zabierał głos, nagle z galeryi rozległ się głos:

— Precz z posłami narodowościowymi, dla tych łotrów jest miejsce w kryminale, a nie w parlamencie!

Prezydent kazał wydalić demonstranta, którym był, jak się okazało jakiś jubiler z Budapesztu.

Aresztowania.

Bukareszt. (Agencya Rumuńska.) W całym kraju zapanował już na stałe spokój. Dokonywane są liczne ważne aresztowania. W mieście Giurgiu w dystrykcie Wlasca odbyło się w prefekturze zebranie właścicieli ziemskich i dzierżawców tego dystryktu, które wyraziło rządowi jednomyślnie podziękowanie za rozumne i energiczne zarządzenia.

Zjazd w Rapallo.

Rzym. „Corriere della Sera" donosi, że zjazd w Rapallo poświęcony był pośrednictwu Włoch między Niemcami a Anglią.

Konferencya pokojowa.

Londyn. Rząd angielski cofnie prawdopodobnie przygotowane na konferencyę pokojową w Hadze swoje przedłożenie redukcyi zbrojeń, a to z powodu opornego stanowiska, jakie w tej sprawie zajęły Niemcy i Austrya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·90. Renta majowa 98·70. Renta koronowa węgierska 94·45. Akcye austr. zakł. kred. 678·75. Akcye węg. zakł. kred. 779·00. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 572·00. Akcye Bankvereinu 558·00. Akcye Länderbanku 450·—. Akcye kolei państwowych 665·25. Lembardy 148·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni 545·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 605·—. Rima-Muranyi 553·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2577·—. Losy tureckie 181·75. Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·00. Tow. dyskontowe 172·25.
Usposobienie: dosyć silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 4 kwietnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	50	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	12	19	20
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	100	80
4% „ „ „ „	97	—	98	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	50	98	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97	25	98	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97	25	98	25
4% „ miasta Lwowa	95	—	95	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	86	—	96	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586	—	590	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578	—	580	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	98	60	99	—
„ „ srebrna	98	50	99	—
4% renta koronowa austryacka	98	70	99	20
4% „ „ węgierska	94	70	95	20
4% „ austryacka w złocie	117	—	117	60
4% „ węgierska „	112	20	112	50

Sklep

wiktuałów, wina i wódek w zamkniętych flaszkach, oraz piwa, dobrze zaopatrzony, do sprzedania za przystępną cenę z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Kraków, ul. Loretańska l. 8. 1521 1 6

Rodowita Niemka poleca się do konwersacyi i spacerów z panienkami, po 30 ct. godz. **Marya** poste rest. **Kraków.** 1529 1 2

Poszukuję wspólnika

lub wspólniczki (małżeństwo niewykluczone) do kompletnego kinematografu wraz z maszyną benzynową o sile 12 koni i koncesyą na wyjazd po Galicyi. **Kraków, Floryańska 38, K. Rose.** 1518

Kantor wymiany

Alberta Mendelsburga

w Krakowie,

poszukuje uzdolnionego **pracownika** z dłuższą praktyką. 1519 1 3

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach z przyn., budynków gospodarskich i 5 morg. gruntu do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena kupna 80.000 koron. Czynsz dzierżawny 3600 koron rocznie. — Adres właściciela poda portyer, ul. Pijarska 1. 1520 1 5

Subjekta

zdolnego do podróży z działu farb i materyałów, poszukuje **Łazarz Perlberger, św. Sebastyana 29 w Krakowie.** 1517 1 3

Potrzebny chłopiec

z ukończoną szkołą ludową do praktyki w sklepie korzennym i z napojami. — Starowiślna l. 27. 1523 1 3

Rower i Skrzypce

sprzedam. — Krowoderska 53, III piętro w podwórzu, drzwi na prawo. 1514

50.000 kor.

jest do wypożyczenia na pewną hipotekę.

Zgłoszenia w kancelaryi Dra Czesnaka, Floryańska 3, II p. 1513 1 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich

Aplikacye, Koronki,
Wstążki, Krepinki,
Guziki, Podszewki. 1322 2 0

25% zysku

może mieć każdy posiadający 2000 koron kapitału. Informacye pod **A. Ż. 256** poste restante **Kraków** za dołączeniem 10 hal. marki. 1473 2 3

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. 559 20 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

złr. 3 **złr. 5**



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10.—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie.
Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 23 0

Wełny jedwabie olbrzymi wybór

Gotowe Kostyumy od 29 K

spodnice, bluzki, halki, żakiety, okrycia,

poleca firma

HENRYK SCHWARZ

Kraków, Grodzka 13, tel. 43.

1104 9 0

Próby na żądanie opłatnie.

ZMIANA LOKALU.

WŁ. BOREJKO

szewc, przeniósł swój

MAGAZYN i PRACOWNIĘ OBUWIA

na ul. św. Anny l. 4,

za p. Rajalem. 1232 8 10



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie
prospektów i próbek najlepszych styryjskich
lodenów męskich i damskich
na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny
Wincentego Oblacka
C. k. nadw. dost. sukna Grac, Murgasse 9. 1142 2 32



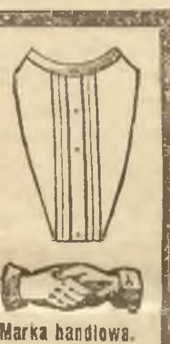
Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą jest

bielizna hygieniczna

z fabryki

Mey i Edlich (w Lipsku-Plagwitz.)

dost. dw. król. rumuńskiego i saskiego. 859 2 12



Marka handlowa.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej, niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.
Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.
Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.
Są wygodne i eleganckie, 1205 2 10
Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży, szkolnej, pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8, Andrzeja Szultza, następców, Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 6. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

XXXVII. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“ odbędzie się za rok 1906 **w piątek dnia 5 kwietnia 1907 r.** o godzinie 5 po południu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ulicy Straszewskiego pod l. 28, o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1906.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej.
3. Uzupełnienie § 1 statutu.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi r. 1904 i jednego z kadencyi r. 1906.

Bilans i Sprawozdanie za r. 1906 przejrzeć można w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Gdyby zwołane na dzień powyższy Ogólne Zgromadzenie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, w takim razie odbędzie się następne Zgromadzenie w myśl § 62 statutu, w sobotę dnia 6 kwietnia 1907 r. o godz. 5 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym.

Sekretarz: *Bolesław Sulimirski.* 1399 2 2 Prezes: *Dr. Józef Kopff.*

Za darmo

los, który wygrać może

10.000 kor.

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od 5 koron w najtańszym zakładzie zegarmistrzowskim przy **ul. Floryańskiej 31 w Krakowie u S. ZAHNA,** dostawcy związku c. k. urzędników państw.

Najtańsze ceny: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1178 8 6

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 241 30 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Gouar po K 1·70 za ¼ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Skład przyborów technicznych

poszukuje praktykanta z ukończoną III klasą gimnazyalną.

Oferty składać należy pod **„Zdolny 200“** do Adm. „N. Reformy“. 1505 2 2

POKÓJ

umeblowany, frontowy, z osobnem wejściem na parterze do wynajęcia zaraz. Na żądanie łazienka. — Lenartowicza 9. 1464 3 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 25 25



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.

Cenniki darmo. 109 26 26

Sklep

tuż przy Rynku jest niedrogo zaraz **do wynajęcia.**

Wiadomość: u **F. Lubańskiego, ul. Grodzka 26.**

Tamże jest portal mało używany tanio do sprzedania. 1439 3 3

Potrzebny jest

stróż

pilny i zdolny.

Zgłoszenia pisemne pod adresem Administracyi „Nowej Reformy“ dla Tomasza Ch. 224 7 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1171 12 12

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 16 0

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 20 30

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“



środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza“** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/18.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 798 7 7

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1444 3 5

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** (Kraków, Basztowa 27).

Na wiosnę 1907

polecamy nasiona leśne, flance leśne na żywopłoty

Drzewa owocowe.

1192 9 10

Produkcya nasion i Szkółki leśne i owocowe

Zassów pod Czarną.

Cennik ilustrowany opłatnie i odwrotnie.

Mleko różane

wyborny

środek do nadania cery.

Cena 2 K. 686 7 9

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 25 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bullon wołyński 1 kilo . . . . złr.	5·20

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 204 39 0

Parcela w Dębnikach

blizko mostu do sprzedania. — Wiadomość: **Kraków,** ulica Kolejowa 1, schody prawe, I piętro. 1506 2 6

Apteka w Łańcucie

poszukuje współpracownika od 15 kwietnia b. r. Warunki: 200 K miesięcznie i wolne pomieszkanie. 1496 2 2

JUBILER

R. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 13.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 14 0

Koncypienta adwokackiego

przyjmę od 1 maja 1907. — **Dr Julian Kreisel** adwokat **we Frysztacie,** Śląsk. 1486 3 3

Suszone owoce na kompot

Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 12 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Zakład fabryczny, położony niedaleko Krakowa, poszukuje do prowadzenia korespondencyi i ksiąg pomocniczych

bezżennego urzędnika, Polaka

znającego dobrze język niemiecki i umiejącego stenografować biegle w tymże języku. Posada jest natychmiast do objęcia. Oferty z podaniem wymaganych warunków nadsyłać pod „Korespondent 2002“ do biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska l. 2. 1459 3 3

Zarząd dóbr Poręba Wielka

p. Niedźwiedź 1407 8 8

sprzedaje **nasienie świerka** z własnych lasów po 200 koron za 100 kg., po 2·40 kor. za 1 kg.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa Inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 63 26 0

IMPREGNOWANE

płótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, (**fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.² poleca 1126 11 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu.

L. 1974. 1440 3 3

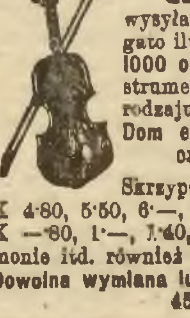
Obwieszczenie.

Magistrat w Podgórzu wydzierżawi na 1 rok począwszy od 1 maja 1907 prawo wydobywania gliny i piasku pod „Łysą górą“ w Podgórzu, zastrzegając sobie prawo wyboru oferującego, albo odrzucenie oferty bez podania powodów.

Warunki można przejrzeć w Magistracie.

Oferty można wnosić do **15 kwietnia 1907** do godziny 12 do Magistratu.

Burmistrz
Fr. Maryewski.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka żadnego. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 20 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.